Rok XVII. Grudzień 1897. Nr. 12.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . 1 „ 30 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 50 „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . . . 65 ct.
z przesyłką . . . . 70 „
Zamiejscowa
z przesyłką . . . . . 80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

„SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokoł" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

REDAKCYA WE LWOWIE ULICA CHRZANOWSKIEJ L. 7.; ADMINISTRACYA ULICA SOKOŁA L. 3.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najdalej do 20. w miesiącu.

Od Administracyi.

Upraszamy Towarzystwa do Związku sokolego należące, o bezzwłoczne wykazanie liczby członków z końcem r. 1897, a to dla uregulowania nakładu „Przewodnika".

Prenumeratorów upraszamy o przesłanie prenumeraty na rok 1898, w przeciwnym razie przesełka dalszych numerów „Przewodnika", stanowczo wstrzymaną zostanie.

Z uchwał Wydziału Związku.

W sprawie lustracyi.

Do końca r. 1897 mają przeprowadzić się lustracye gniazd centralnych w Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie i Tarnopolu.

Wszystkie Wydziały okręgowe obowiązane są do końca r. 1897 przeprowadzić lustracyą swoich gniazd okręgowych.

Techniczna lustracya odpowie tylko wtedy swemu celowi, jeżeli przedmiotem jej będą nie przygotowane z góry popisy ćwiczebne, ale zwykłe lekcye codzienne.

W sprawie zlotów.

Obowiązkiem jest gniazd biorących udział w zlocie, a względnie dotyczących Wydziałów okręgowych, starać się o to usilnie, aby na miejscu zlotu stawała zawsze taka liczba druhów, jaką zgłoszono do uczestnictwa, a to nietylko z uwagi na honor sokolstwa, lecz także na możność należytego wykonania z góry ułożonego planu ćwiczebnego.

W sprawie stroju uroczystego w pochodzie.

Jedynym i wyłącznym strojem uroczystym w pochodzie, obowiązującym każdego Sokoła, bez względu na to, do jakiego oddziału ćwiczebnego należy, jest przepisany mundur sokoli.

Ubrania wioślarzy, kolarzy i t. p. są tak samo ubiorem ćwiczebnym, jak ubrania gimnastyków; jak tym ostatnim nie wolno w ubraniu gimnastycznem, tak samo nie wolno wioślarzom, kolarzom i t. p. w ubraniu wioślarskiem, kolarskiem i t. p. stawać do pochodu uroczystego.

Z czynności miejscowej komisyi wydziałowej.

Ukończono już obrady nad regulaminem mundurowym. Projekt regulaminu ułożony przez komisyę miejscową będzie rozesłany wszystkim wydziałowym Związku do poczynienia uwag i poprawek, które komisya miejscowa znowu weźmie pod obrady, poczem poprawiony projekt umieści się na porządku obrad najbliższego posiedzenia Wydziału Związku.

Podziękowanie.

Na ręce Wydziału Związku nadeszło następujące pismo wystosowane do sokolich Towarzystw gimnastycznych:

Szanowny Wydziale!

Trzydziesty pierwszy Walny zjazd członków Towarzystwa Pedagogicznego w Stanisławowie, powziął na swem III. posiedzeniu, odbytem dnia 20. lipca b. r. jednogłośną uchwałę, aby złożyć Szanownym Towarzystwom gimnastycznym „Sokół" najszczerszą podziękę za ułatwianie pobierania nauki gimnastyki młodzieży szkolnej w salach własnych, jakoteż za urządzanie specyalnych kursów dla nauczycieli, przez co Szanowne Towarzystwa w poczuciu obowiązków patryotycznych przyczyniają się wielce do poprawy wychowania fizycznego młodzieży naszej.

Zarząd Główny Towarzystwa Pedagogicznego, wykonując rzeczoną uchwałę XXXI. Walnego Zjazdu, ma zaszczyt zawiadomić o niej Szanowny Wydział; zarazem zwraca się z gorącą prośbą o popieranie i nadal w tym kierunku usiłowań Towarzystwa Pedagogicznego.

Z Zarządu Głównego Towarzystwa Pedagogicznego.

We Lwowie, dnia 7. listopada 1897.

Prezes: **Stanisław Szczepanowski.**

Sekretarz: **Korneli Jaworski.**

Wartość ćwiczebna na-

(Dodatek do rozprawy **Dr. Schmidta** „Ćwiczenia ciała wedle

Tabl. I.

Rodzaj ćwiczenia	Ogólny — charakter rodzaju ćwiczeń	Szczególny — charakter rodzaju ćwiczeń	Postać ćwiczenia	płuca	serce
I. Ćwiczenia siłowe ogólniejsze.	Akt ruchowy w sobie zamknięty, całość dla siebie stanowiący. Nieskończona mnogość form możliwa.	**Możliwe najwyższe zatrudnianie wielkich grup** mięśniowych aż do granicy ich zdolności roboczej, połączone z aktem **natężenia.**	Mocowanie (zapasy), Wspieranie ciężarów, Wspieranie ciążek, Rzucanie kamieni.	**Zwiększona osłabiająca** ale przez akt natęże-	
				Zaburzenie rytmu oddechowego przez ustalenie klatki piersiowej w forsownem ustawieniu wydechowem.	Brak krwi w układzie tętniczym i w sercu podczas rozdęcia prawej komórki sercowej po natężeniu.
II. Ćwiczenia siłowe umiejscowione.		Silne aż do możliwie najwyższego zatrudnianie pojedynczych mniejszych grup mięśniowych, dokonywanie mniejszej pracy licznych — dla koordynacyi czynnych — mięśni. Często połączona z aktem natężenia, mianowicie u niewprawionych.	Ćwiczenia wolne: mianowicie z obciążeniem, często powtarzane albo połączone z długiem wytrzymaniem. Ćwiczenia na przyrządach: mianowicie w podporze i zwieszeniu na drążku, poręczach, drabinie, kółkach (Schaukelring). Rzucacanie. Skok o tyczce.	**Miernie wzmożona** Zaburzenie podczas aktu (jak pod I.), ale po większej części w mniej-	
III. Ćwiczenia zręcznościowe.		Ćwiczenie koordynującej czynności mózgu i nerwów. Średnie aż do silnego zatrudnianie pojedynczych mięśni, średnia aż do lekkiej czynność licznych koordynowanych mięśni. U nowicyuszów i niezgrabnych: Często akt natężenia, zawsze: większa czynność, mianowicie trzymających koordynowanych mięśni, aniżeli u wyćwiczonego i zręcznego.	Ćwiczenia wolne złożone i z wywijaniem; ćwiczenia równowagi (równoważnia i t. d.). Ćwiczenia na przyrządach szczególnie: ćwiczenia w skoku mięszanym na koźle i koniu; woltyże z rozbiegiem na poręczach i drążku; woltyże na koniu i t. d. Skok w wyż i w dal przez sznur.	**Miernie wzmożona** U niewprawionego: często lek- akt natężenia (jak	
IV. Ćwiczenia szybkościowe.	Rytmiczne następstwo jednakowych stale powtarzających się ruchów, które bez zatraty cechy ćwiczenia każdej chwili mogą być przerwane. Ograniczony zakres postaci ćwiczeń.	Rytmicznie powtarzane, na wielkie masy mięśniowe rozdzielone ruchy z zamiarem szybkiego — albo (wyścig, wiosłowanie w zawody i t. d.) możliwie najszybszego dalszego wykonywania ruchów aż do granicy zdolności roboczej serca i płuc i przemijającego znużenia tych narządów.	Na płaszczyźnie: chód, pochód, bieg (szybki, ciągły), gra ruchowa, skok przez linewkę, pląsanie, taniec, skok w dal, i w wyż z rozbiegiem, Pod górę: wspinanie się (na górę, na drabinę, na schody),	**Rytmicznie silnie wzmożona czynność.**	
				Zatrudnianie całej powierzchni oddechowej; w zwykłych codziennych warunkach zatrudnioną jest tylko część tej powierzchni.	Zwiększona liczba tętna, wyrzucania większej ilości krwi za każdym skurczem sercowym.
				Przy najwyższem wzmożeniu: przejściowe znużenie:	
				Bezduch (brak tchu).	Małe przepuszczające tętno.
V. Ćwiczenia ciągłe.		Te same rytmicznie powtarzane ruchy, ale w szybkości następstwa po sobie tak dalece miarkowane, że utrzymuje się równowaga różnych w grę wchodzących czynności narządowych i ruch może być wykonywanym przez dłuższy czas — nawet przez wiele godzin.	W wodzie: pływanie, wiosłowanie (mianowicie w siadzie wioślarskim), Ruch przy pomocy szczególnych środków: kołowcowanie, łyżwowanie, Naturalne ćwiczenie: rznięcie drzewa, obracanie korby, Praca na ćwiczących przyrządach: ergostat, przyrząd do wspinania się pod górę.	**Trwale wzmożona czynność i dokonywanie większej pracy bez wszelakiego uszczerbku.** (dla ustroju).	
				(Oczywiście płuco musi w danym wypadku dostroić się do zachowania się serca. *Tłumacz*).	Tylko przy nadmiernem trwaniu: znużenie serca i jego narządów nerwowych, małe częste tętno godzinami trwające.
VI. Ćwiczenia uwagi.	Ruchy w takt w wspólnym zastępie ćwiczących, przyczem pojedynczy ćwiczący jest tylko członkiem całości; Napinanie **uwagi** a niekiedy (reje) także **pamięci**.		Ćwiczenia rzędowe. Reje.	Tyle co 0.	Tyle co 0.
VII. Ćwiczenia bystrości.	**Jak najszybsze opanowanie nieprzewidzianych — nagłych — wymagań ruchowych** wedle **wolno** powziętego własnego postanowienia.		Zapasy, Szermierka, Subtelniejsze gry połączone z biegiem, Gry w piłkę.	Skutek jak przy Skutek jak przy Skutek jak przy	

szych ćwiczeń cielesnych.

ich fizyologicznej wartości“ przetłómaczył z niem. *Dr. Karol Zaleski*).

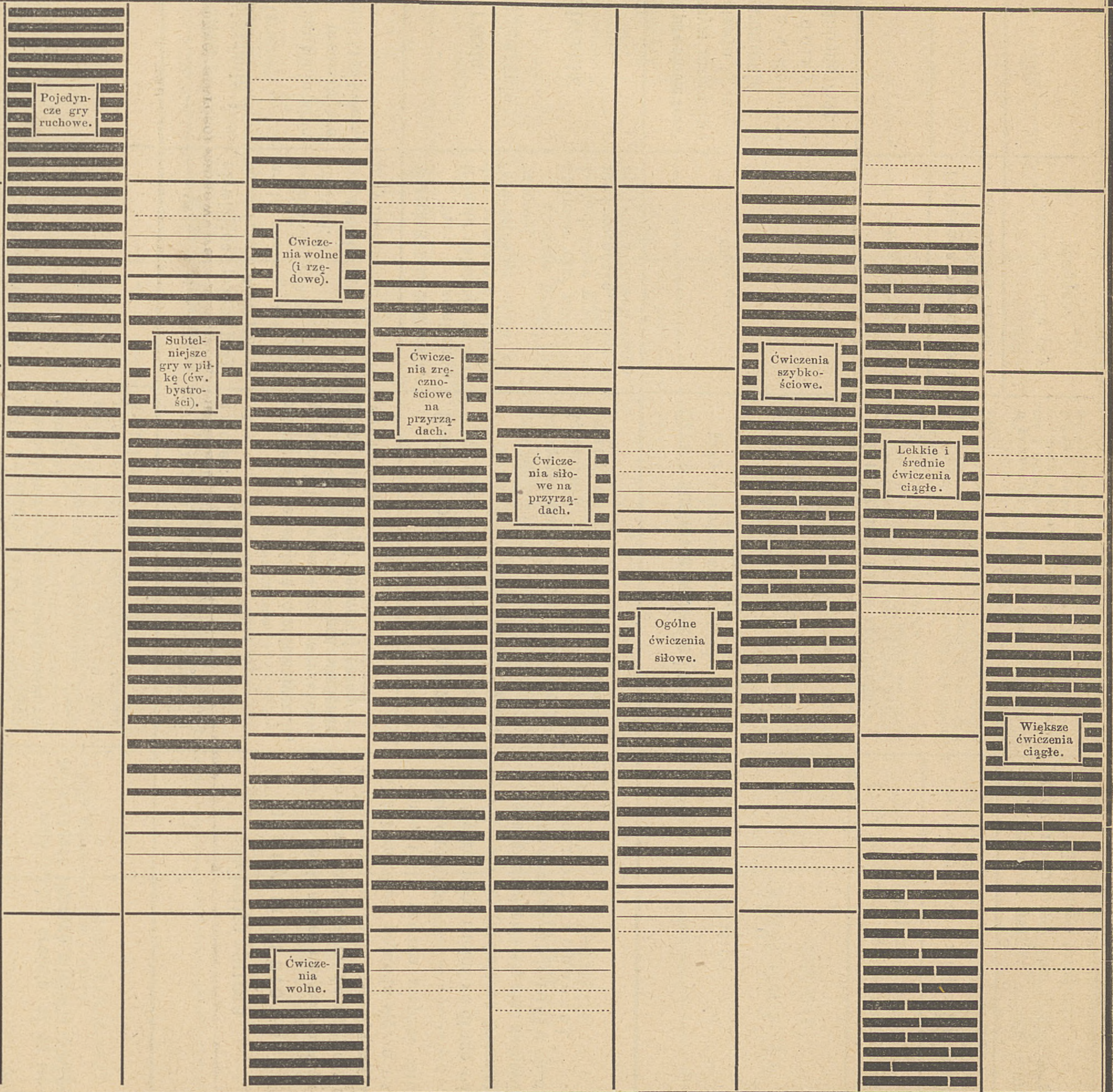
Wpływ na: krążenie krwi	przemianę materyi i odżywianie	układ nerwowy	mięśnie
czynność, nia: **Zaburzenie** przez utrudnione wypróżnienie wielkich naczyń do prawego przedsionka: zastoina żylna.	**Wpływ osłabiający.** (ustrój). Silne spalanie ciał zapasowych, mianowicie tłuszczu.	**Silne natężenie woli.**	**Najwyższa (wysiłkowa) praca wielkich grup mięśniowych** aż do chwilowego znużenia mięśni (przepracowania). **Wzrost siły i objętości mięśnia.**
czynność. natężenia szym stopniu.	**Mierne pobudzenie:** większego znaczenia tylko przy możliwie największej zmianie w grę wchodzących grup mięśniowych.	**Mierne aż do silnego natężenie woli.** Przy niektórych ćwiczeniach wymagające **stanowczości i odwagi;** przedewszystkiem: **ćwiczenie czynności koordynacyjnej** w najróżnorodniejszych, w codziennem życiu nieużywanych kombinacyach ruchowych. Dlatego: **kształcenie wielostronnego opanowania mięśni** dla pokonania pewnych **przepisanych** zadań ruchowych. Większa pewność w koordynacyi, nareszcie także przy nowych, niespodziewanych wymaganiach ruchowych. Wyjąwszy koordynacyę blisko siebie leżących szczególnych grup mięśniowych: zręczność ręczną, kształcenie głosu i t. d.	**Najwyższa praca małych grup mięśniowych**, mianowicie ramienia i barku aż do ich znużenia; mała aż do średniej czynność licznych mięśni, mianowicie piersiowych, barkowych, grzbietowych, ramieniowych. **Wzrost siły przeważnie ćwiczących mięśni.**
czynność. kie zaburzenie przez pod I.).			Przemijająca **średnia aż do małej czynność licznych mięśni**, mianowicie górnej połowy ciała.
Silne przyspieszenie i ułatwienie. Przy znużeniu płuc i serca: przemijające przepełnienie płuc krwią.	**Wszechstronnie ożywiające** przez przyspieszenie obiegu i z powodu wielkiej, ale rozdzielonej pracy mięśniowej. Osłabiające tylko przy nadużyciu ćwiczeń.	Przy największej szybkości w najkrótszym czasie (ćwiczenia zawodnicze): **Natężenie woli,** zresztą zawsze **pobudzenie powstające półautomatycznie,** przeto jak najmniejsze zaprzątanie czynności mózgowej: **pod względem pracy mózgowej i nerwowej cechą ich wytchnienie.**	**Wielka suma pracy mięśniowej,** ale tak **rozdzielonej** na jak największe masy mięśniowe, że miejscowe nadmierne znużenie pojedynczych mięśni zaledwie pojawia się, a następuje tylko pewien stopień znużenia ogólnego. Tylko przy ruchu za długo odbywającym się **(nadmierne trwanie):** silne **nagromadzenie się ciał nużących** i obniżenie pobudliwości i zdolności roboczej.
Trwałe przyspieszenie i ułatwienie.	**Wszechstronnie ożywiające.** Przy **nadmiernem trwaniu osłabiają** w bardzo znacznym stopniu (przetapiając ciała zapasowe). Poczem przez sam nadmiar ciał nużących 1—2 dniowe wyczerpanie z gorączką, brakiem apetytu i bezsennością.	**Cecha półautomatyczna.** Wytchnienie nerwów i mózgu. Tylko przy **nadmiernem trwaniu** i znużeniu nerwu i mięśnia z zmniejszoną pobudliwością w potęgującym się stopniu: natężenie czynności woli.	
Przy **powolnem** tempie i **drobnym** kroku lub **długiem** staniu **utrudnienie** krążenia w kończynach dolnych. (Przepełnienie żył).	Tyle co 0.	**Czysto duchowe napięcie i uwaga** przy korowodach zatrudnienie **pamięci.** Szybka koordynacya kilku mniej sprawnych ruchów (obroty, zwroty, kroki i t. d.).	Tyle co 0.
I.	Osłabiająco.	**Jak najszybsza nagła koordynacya** ruchów określonych nie wedle ścisłej postaci, ale tych, którymi na pewne osiąga się oznaczony cel wedle postanowienia mającego się powziąć wedle własnej woli. Pewność i jak największa szybkość innerwacyi możliwe tylko przy napiętej uwadze i podwyższonem pobudzeniu układu nerwowego. Podczas gry w piłkę potrzebne tylko w pewnych chwilach gry. (Zmiana wytchnienia i napięcia). Przy zapasach i szermierce przez czas trwania walki; one przeto wyczerpują łatwo nerwy przy dłuższem trwaniu.	Przy zapasach: praca najwyższa (jak przy I.).
II.	Pobudzająco aż do osłabienia. (Z używania ustroju).		Przy szermierce: miejscowa praca najwyższa (jak przy II.).
IV.	Wszechstronnie ożywiająco.		Przy grze w piłkę: wielka suma pracy mięśniowej bez miejscowego zbytniego znużenia.

Tabl. II.

Przegląd najstosowniejszych ćwiczeń cielesnych w różnych okresach życia.

Wiek	Potrzeba ćwiczenia (Wskazania)	Zakaz ćwiczenia (Przeciwwskazania)
6—9.	Pobudzenie wzrostu przez ożywienie narządowych czynności oddechania i krążenia. Pobudzenie mianowicie tworzenia się krwi, któremu w wysokim stopniu przeszkadza przyzwyczajanie się do przymusowego siedzenia w szkole: ruch w świetle i powietrzu. Postać ćwiczenia z cechą wytchnienia: ożywienie nerwów i podniecenie uciechy.	Unikać wszelkiej postaci natężenia siły nawet małych grup mięśniowych, ażeby nie zużywały się ciała przeznaczone dla zarodu i wzrostu. Unikać obciążania młodocianego układu nerwowego przez przedwczesną tresurę duchową także podczas gimnastyki.
9—14.	Pobudzanie do wzrostu i tworzenie krwi jak przedtem. Ważność wykształcenia dobrej postawy i pięknego chodu. Ćwiczenie zgrabności.	Unikać natężenia mięśni, które szkodzi przemianie materyi. Ćwiczenia ciągłe tylko do średniego trwania a nie aż do znużenia.
14—20.	*Czas rozwojowy*: pobudzenie przedewszystkiem do silnej czynności i ćwiczenia serca i płuc. Kształcenie zręczności, przedsiębiorczości i odwagi.	Unikać: właściwego natężenia z powodu zaburzenia oddechania i krążenia; podobnie wyczerpujących ćwiczeń ciągłych.
20—30.	Najwyższe prace zręcznościowe i szybkościowe. Większe wykonanie prac ciągłych.	Lekkie ćwiczenia wolne i ozdobne ćwiczenia rzędowe bez celu.
30—40.	Najwyższe prace w ćwiczeniach siłowych i ciągłych — służące równocześnie do usunięcia — stopienia — nadmiernie nagromadzonego tłuszczu.	Zręczność niezdolna do dalszego rozwoju; najwyższe prace z zakresu ćwiczeń szybkościowych możliwe jeszcze tylko w stopniu ograniczonym.
40—60.	Ćwiczenia ciągłe na pierwszem miejscu; przy tem lekkie ćwiczenia siłowe. Gimnastyka dyetetyczna: ćwiczenia wolne i lekkie na przyrządach.	Wszelkie ćwiczenia szybkościowe jakoteż natężające siłowe rugują się wreszcie zupełnie same przez się z powodu łatwo nastającego braku tchu.

Postać ćwiczenia



Zabawy zimowe „Korpusów wakacyjnych“ w Tarnowie.

Założone w r. 1890 — przez J. Przybyłkiewicza „Korpusy wakacyjne“ w Tarnowie, znane nam Lwowianom z pobytu jednodniowego na wystawie powszechnej lwowskiej r. 1894 — rozwijają się dzięki energii i wytrwałości kierowników tej instytucyi nader pięknie, ku pożytkowi społeczeństwa tarnowskiego.

Obecnie — jak nam relacyonuje druh J. Przybyłkiewicz — postanowił Zarząd korpusów, wprowadzić zabawy i w zimie.

Myśl to niezmiernie szczęśliwa i zasługuje na wszelkie uznanie i poparcie.

Gdyby się stała czynem mogłaby porwać innych do naśladownictwa, a Tarnów miałby w tem zasługę.

W liście — jaki w tej sprawie otrzymaliśmy — pisze zasłużony na tem polu druh Przybyłkiewicz:

„W lecie gwarno na naszych boiskach, ale w jesieni i zimie pusto, gdyż przeważna część tak młodych jak i starszych „zmarzluchów“ siedzi za ciepłym piecem i wyczekuje nadejścia cieplejszej pory roku; mała garstka tylko używa jedynego u nas sportu zimowego t. j. ślizgawki — a i to czyni więcej dla flirtu, aniżeli dla ćwiczenia ciała i zdrowia.

W starożytności uznawano lepiej, niż dziś, potrzebę hartowania ciała, gdyż np. Theano, niewiasta grecka, troszcząc się o to, mówi do swej przyjaciółki Eubule: „Co począć z chłopcem, który w lecie oblewa się potem, a przy lada mrozie marznie“. Oto zahartować młodzież na każdą zmianę powietrza, była odpowiedź przyjaciółki.

W Polsce młódź nasza hartowała się, a mężczyzna i kobieta do późnej starości zachowywali krzepkość ciała, nie czuli zgrzybiałości i nie zaznali chorób, pochodzących z przeziębienia.

Dzisiejsze pokolenie gnuśne i skarłowaciałe jest w porównaniu do dawnego, gdyż ani w lecie ani w zimie nie uprawia zabaw fizycznych na świeżem powietrzu. Wiemy i jesteśmy mocno przekonani, że ćwiczenia fizyczne i zabawy przyczyniają się do rozwoju naszego organizmu, a przecież uparcie wstrzymujemy się od ćwiczeń na wolnem powietrzu i wyszukujemy rozmaite powody, byle tylko nie iść na ćwiczenia gimnastyczne a rodzice znów wstrzymują gagatków swoich z obawy przed przeziębieniem, zepsuciem i t. d.

O płci żeńskiej lepiej zamilczeć; tutaj wszelkie nawoływania na nic się nie zdadzą!

Ponieważ zima się zbliża i całunem śniegowym przykryje ziemię, nie będzie od rzeczy przytoczyć niektóre zabawy.

1. Walka śniegowa: Dziatwa dzieli się na dwa obozy i staje naprzeciw siebie w odległości 15 kroków i obrzuca się kulami śniegowemi. Zabawa ta trwa tak długo, aż strona jedna zmęczona słabo kulami obrzuca drugą.

2. Walka wałowa: Usypuje się na metr albo i wyżej wał ze śniegu o dowolnej długości i polewa się takowy dzień przedtem wodą. Walczący dzielą się na dwie strony losem; początkowo uderzają kulami na siebie zbliżając się powoli do szańcu, a na głos „hura“ wskakują na wał; strona, która się utrzyma na wale, zwycięża.

3. Podobna tej jest zabawa forteczna: Sześć albo więcej słupów na dwa metry wysokich stawia się w równej linii o 2 *m* odległości. Młodzież podzielona na dwa obozy uderza kulami na siebie, zbliżając się, na znak dany trąbką uderzają na siebie; strona, która najwięcej zabierze niewolnika i przeprowadzi na swą stronę, zwycięża.

4. Zabawną i wiele zainteresowania budzącą rozrywką jest tak zwane zrzucenie chorągwi z twierdzy: Z bawiących się każdy przysposabia dla siebie po trzy kule ze śniegu, a wywołany staje o 6 kroków naprzeciw słupa $1\frac{1}{2}$—2 *m* wysokiego, na którym wepchnięta powiewa chorągiewka na cienkim patyczku. Kto zrzuci chorągiewkę, otrzymuje numer a po skończonej zabawie stósowną nagrodę.

5. Rzucanie do tarczy: Jak poprzednio ustawiają się bawiący w szereg i przysposabiają dla siebie kule, wywołany uderza kulą w tarczę stając na 10 kroków od deski mającej 1 *m* □ powierzchni pomalowanej na czarno a tylko środek pozostaje biały. Kto trafi w białe koło, otrzymuje numer a po skończonej zabawie w schronisku nagrodę.

6. Robienie bałwanów: zabawa ta znana nie potrzebuje być opisywaną.

7. Robienie bramy tryumfalnej, która zlana pod wieczór wodą tworzy na powierzchni sople a oświecona wieczorem ogniem bengalskim sprawia miły widok dla widzów, osobliwie wtedy, gdy po pod łukiem dziatwa się przechodzi tworząc linie korowodowe. Zamiast ogniami bengalskimi można także oświecić pochodniami.

Zabawy te wyż wymienione dadzą się wtedy przeprowadzić, gdy jest odwilż na polu. (Przygotowania do zabaw śniegowych muszą być dzień przedtem przeprowadzone, uskuteczniają je same dzieci; ponieważ zaś takie zabawy są u nas nowością, więc chcąc je w życie wprowadzić, potrzeba je wykonać po raz pierwszy przez najętych robotników).

Podczas mroźnej pory używamy innych zabaw, które także wiele przyjemności sprawiają.

Jazda na sankach. Sanki mogą być trojakiego rodzaju: *a)* sanki zwyczajne 1 *m* długie; *b)* sanki średnie na 1·20 *m* długie z dwoma oparciami w odległości po 40 *cm*, a trzecie „szybkobiegi“ na 2—$2\frac{1}{2}$ *m* długie.

Wszystkie trzy rodzaje sanek są zbudowane z twardego materyału, pierwszych płosy wycięte być mogą z deski nieco na przodzie ku górze zakrzywione. Długość płosów wynosi 1 *m*. W odległości 40 *cm* od tyłu umieszczone jest siedzenie 10—15 *cm* szerokie. Płosy mają 60 *cm* rozpięcia, na przodzie żelaznym prętem spojone. U każdej płosy na przodzie z boku umieszczone jest kółko, aby na takowe taśmy opatrzone haczykami założyć można. Sanki tak zbudowane służą do jazdy w ten sposób, iż jeden siedzi a drugi go wozi i naodwrót. Sanki takie można połączyć sznurem i utworzyć cały szereg sań a złączywszy taki szereg z sankami jednokonnemi uprzyjemnić sobie podróż i poza miasto.

Drugi rodzaj sanek ma płosy na 1·20—1·40 *m* długie i dwa oparcia licząc od tyłu 40 *cm* od siebie odległe z przodu spojone prętem żelaznym. Na tych sankach można samemu jeździć, gdyż mając dwa patyki na jednym końcu okute a na metr długie, popycha się równo obydwoma odbijając się od twardej ziemi; silny w rękach posuwa się szybko, osobliwie gdy teren nieco pochyły a ziemia lekko śniegiem pokryta. Albo jadący kładzie się na brzuchu głową do przodu, odbijając się nogami naprzemian według potrzeby — podróż taka jest przyjemną i wesołą.

Sanki takie używane są w Szwecyi, Norwegii, Szwajcaryi a od dawnego czasu w Niemczech; u nas był używany rodzaj pierwszy ale i ten zaniechano od niedawna, lecz potrzeba go wskrzesić, tak jak grę w piłkę na wiosnę i w lecie.

Trzeci rodzaj sanek (patrz „Przegląd gimnastyczny“ z kwietnia 1897 Kraków), nazwałem „szybkonogi“ a to z powodu, iż wprawny może na dobrej drodze śnieżnej ubiedz 10 *klm* na godzinę. Płosy tych sanek są do 2—$2\frac{1}{2}$ *m* długie, a na przodzie łukowato ku górze zagięte. Od tyłu o 50 *cm* jest umieszczona poręcz 1—1·40 *m*, albo dla dzieci 0·75 *m* wysoka. Rozwartość płosów wynosi 70 *cm* i są na przodzie spojone jak i poprzednie

rętem żelaznym. Jadący staje na którymkolwiek z pło-
ów na odpowiedniej podstawce albo w odpowiedniem
żłobieniu i odbija się drugą nogą uzbrojoną w ostrogę
myślnie na ten cel sporządzoną. W razie zmęczenia je-
nej nogi odbija się drugą, a tego wymaga ćwiczenie
bustronne.

Do przebywania głębokich zasp śniegowych uży-
wają tak zwanych „ski", „łyże" albo „narty" (wyrabia
fabryka ks. Sanguszki na Rudach). Zabawa ta u nas
d kilku lat wprowadzona uprawianą jest dla przy-
jemności.

Nareszcie jest ślizgawka — zabawa, która użyta
umiarkowaniem jest dla obojga płci przyjemną i przy-
czynia się wielce do rozwoju sił fizycznych.

Zabawy te wyżej opisane, zaprowadzone będą
na boisku korpusu wakacyjnego tarnowskiego. Przygoto-
wano wszystkie trzy rodzaje sanek i łyże. Dałoby
się wprowadzić i łyżwy, jednak ta zabawa zależy od
pozwolenia browaru, do którego należy stawisko tuż obok
boiska położone".

Życzymy z naszej strony
Szczęść Boże dobrej sprawie! — Czołem!

Sprawy Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austryi.

Związek. Posiedzenie Wydziału odbyło się we Lwo-
wie dnia 30. października 1897. Obecni: przewodniczący
d. Romanowicz, zastępca d. Czarnik, wydziałowi: Adam,
Cenar, Durski, Dzędzielewicz, Fiszer, Krobicki, Lipiń-
ski, Nartowski, Padewski, Tarnawski, Turski, Wallek.
Usprawiedliwili nieobecność dd.: Adamski, Romanowski,
Słosarski, Wierzejski.

Początek posiedzenia o godzinie 10. rano.

Na wstępie d. Romanowicz oświadcza, że nadal
przewodnictwa piastować nie jest wstanie, a gdy uważa
za rzecz niesokolą przyjmowanie obowiązków, których
spełnić nie można, przeto zapowiada, że na najbliższym
zjeździe wybór nowego prezesa będzie koniecznym.

Odczytane protokoły dwóch ostatnich posiedzeń
Wydziału przyjęto bez zmian.

D. Styczniowi, który zgłosił rezygnacyę z urzędu
wice-prezesa, uchwalono odpisać, że pismo jego przedło-
żone będzie Zjazdowi.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie prezydyum o
udziale Związku w obchodzie przeniesienia Serca Kościu-
szki w zamku Rapperswylskim, w pogrzebach Asnyka i
Stojejskiego, oraz w urządzonej przez Sokół bocheński uro-
czystości setnej rocznicy utworzenia Legionów.

Na wniosek naczelnictwa zatwierdzono następujący
skład Grona związkowego: naczelnik Durski Antoni
(Lwów), zastępca I. Cenar Edmund (Lwów), zastępca II.
Muciński Szczęsny (Kraków), członkowie: Dubelski Stan.
(Tarnów), Janikowski Wład. (Lwów), Kwiatkowski Ro-
muald (Lwów), Langer (Nowy Sącz), Rajnoch Wincenty
(Przemyśl), Dr. Rowiński Stanisław (Kraków), Stary Ka-
rol (Rzeszów), Świątkiewicz Wł. (Stanisławów), Szyty-
ński (Tarnopol), Usiekniewicz (Wadowice), Wallek Alojzy
(Lwów), Waszkiewicz Jan (Kraków).

Sprawozdanie d. Durskiego o lustracyi Okręgu sta-
nisławowskiego przyjęto do wiadomości i uchwalono
w myśl §. 2. lit. *e)* regulaminu dla Okręgów wezwać
Wydziały okręgowe, aby czuwały nad warunkami roz-
woju gniazd nowopowstających w ich okręgach, szcze-
gólnie zaś aby, o ile to możliwe, zapobiegały tworzeniu
się stowarzyszeń nowych tam, gdzie nie mają racyi bytu.

Wysłuchano szczegółowych sprawozdań d. Durskiego
o lustracyach, dokonanych w Sokole tarnowskim przez
zastępcę naczelnika związkowego d. Rucińskiego, i w So-
kole wadowickim przez d. Janikowskiego. Przyjmując je
do wiadomości Wydział: 1. wyraża przekonanie, że przed-
miotem lustracyi nie powinny być popisy ćwiczebne,
tylko zwykłe lekcye codzienne; 2. uchwala polecić Wy-
działowi Sokoła tarnowskiego, aby się starał o zwiększe-
nie liczby ćwiczących; 3. uchwala wezwać Grono nau-
czycielskie w Tarnowie, aby swoje ćwiczenia odbywało
w osobnych godzinach; 4. przekazuje Wydziałowi okrę-
gowemu wnioski lustratora, odnoszące się do Sokoła wa-
dowickiego.

Również przyjęto do wiadomości sprawozdanie o kur-
sie nauczycielskim, który się odbył w Tarnowie od 21. do
23. czerwca 1897 r.

Uchwalono do końca b. r. przeprowadzić z ramie-
nia Wydziału Związku dalsze lustracye gniazd central-
nych (Tarnopol, Przemyśl, Rzeszów i Nowy Sącz), oraz
wezwać wszystkie Wydziały okręgowe do zlustrowania
gniazd okręgowych, również przed końcem grudnia, i
zdania sprawy.

Sprawozdanie z odbytego we Lwowie kursu nau-
czycielskiego, wraz z wnioskami sprawozdawcy d. Kwiat-
kowskiego uchwalono przekazać do rozpatrzenia związko-
wemu Gronu nauczycielskiemu.

W załatwieniu wniosków d. Popiela uchwalono po-
lecić Wydziałom okręgowym, aby według swego uznania
urządzały krótkie instrukcyjne kursy dla nauczycieli
względnie nauczycielek, na wzór tych, jakie się odbyły
dotąd we Lwowie i w Tarnowie. Co do podręcznika dla
gimnastyki dziewcząt, przyjęto do wiadomości, że d.
Durski opracował już część najważniejszą, t. j. o ćwi-
czeniach dziewcząt na przyrządach.

Sprawozdanie o zlocie wadowickim złożył d. Tar-
nawski. Zgodnie z wnioskami delegata uchwalono: 1. wy-
razić uznanie Wydziałowi Okręgu krakowskiego za sprę-
żyste kierownictwo zlotu, z uwagą jednak, że na przy-
szłość usilnie starać się należy o to, aby gniazda okręgowe
stawały na miejscu zlotu w liczbie członków rzeczywiście
zapowiedzianej; 2. wyrazić uznanie gniazdu wadowickiemu
za w pełnem słowa znaczeniu wzorowe przygotowanie
zlotu i współdziałanie w wykonaniu całego programu;
3. przesłać reprezentacyi miasta Wadowic wyrazy ser-
decznego podziękowania za obywatelskie przyczynienie
się w znacznym stopniu do powodzenia zlotu.

Sprawozdania o zlocie stanisławowskim nie przed-
kładano, ponieważ świadkiem jego był cały Wydział
Związku, a reprezentanci jego mieli sposobność wyrazić
publicznie podziękowanie Reprezentacyi miasta Stanisła-
wowa i uznanie Okręgowi i Sokołowi stanisławowskiemu.

D. Turskiego upoważniono do umówienia z arty-
stami krakowskimi sprawy rysunku dyplomu honorowego
dla zwycięzców i przyznano na ten cel kredyt potrzebny.

Sprawozdanie d. Adamskiego o poświęceniu sztan-
daru Sokołów bocheńskich, przyjęto do wiadomości i
uchwalono przypomnieć wszystkim gniazdom przepisy
odnośnego regulaminu, w myśl których w pochodzie uro-
czystym obowiązuje wszystkich Sokołów, bez względu,
do jakiej należą „broni", a więc i wioślarzy, kolarzy i
t. p. jedyny strój uroczysty t. j. m u n d u r s o k o l i.

Sprawozdanie skarbnika wykazuje od 1. stycznia
w przychodach łącznie 3.404 zł. 38 ct., w wydatkach
2.884 zł. 83 ct. W ogóle objawia się pożałowania godna
apatya w uiszczaniu wkładek do kasy związkowej. Sze-
snaście towarzystw zalega z wkładką jeszcze za rok
1896! Za rok bieżący na 74 gniazd związkowych uiściło
dotąd całe wkładki tylko 21, częściowo zalega 12, a 41
towarzystw do tej chwili nic nie nadesłało. — Przyjęto
do wiadomości.

Wniosek o zakupienie książeczki pocztowej kasy
oszczędności dla ułatwienia przesyłek pieniężnych nie
został przyjęty.

Zniżono wkładkę Tow. gimn. Sokół w Ropczycach
na r. 1897 z 50 na 36 ct., całkowicie zaś odpisano

wkładki zaległe po koniec czerwca 1897 Tow. gimn. Sokół w Zbarażu.

Sprawę wskrzeszenia Sokoła brzeskiego przekazano do zbadania i załatwienia Wydziałowi okręgu tarnowskiego.

W sprawie nauki gimnastyki młodzieży szkolnej, uchwalono wnieść wyczerpujący memoryał do Rady szkolnej krajowej i do Sejmu, nadto przedstawić tę sprawę osobiście namiestnikowi Ks. Sanguszce i wiceprezydentowi Rady Dr. Bobrzyńskiemu.

Postanowiono udzielić poparcia Sokołowi jasielskiemu w staraniach o uzyskanie budynku gimnazyalnego dla ćwiczeń członków.

Towarz. gimnastyczne Sokół w Żywcu wykluczyło jednego członka za czyn niehonorowy; nazwisko jego ma być podane do wiadomości wszystkim Tow. związkowym.

Gronu związkowemu polecono wydać opinię fachową, czy na nowourządzonem boisku lwowskiem, będzie można odbyć w r. 1902 ćwiczenia zlotowe.

Co do podręczników, przyjęto do wiadomości, że „Ćwiczenia na poręczach" już są wydane, inne zaś znajdują się w druku.

Na tem, nie wyczerpawszy całego porządku dziennego zamknięto posiedzenie o godzinie $3^1/_2$.

Dr. Adam.

Okręg I. krakowski.

Bochnia. Rok bieżący jest u nas pełen pracy administracyjnej. W czerwcu urządziliśmy uroczystość poświęcenia sztandaru, daru naszego członka honorowego d. Antoniny z Padlewskich Meysnerowej, we wrześniu znów uroczystość setnej rocznicy utworzenia legionów polskich. Obie uroczystości wypadły prawdziwie imponująco i długo pozostaną w pamięci tak tutejszego gniazda, jak i okręgu krakowskiego.

Obok administracyi zwracamy też uwagę i na ćwiczenia członków. Od września b. r. zyskaliśmy drugą siłę nauczycielską w druhu Adamie Timlerze, mającym egzamin z gimnastyki do szkół średnich, a przy dwóch nauczycielach mogli się ćwiczący podzielić na dwa oddziały: starszych i młodszych. Oba oddziały ćwiczą się osobno po dwie godziny tygodniowo, a na każdej godzinie ćwiczeń staje druhów, średnią liczbę biorąc, dwunastu.

Młódź szkół ludowych ćwiczy się w czterech oddziałach 8 godzin tygodniowo, a na każdej godzinie bywa obecnie w przecięciu po 40 dziatwy. Naukę gimnastyki dzieci prowadzimy bez żadnej opłaty, zupełnie bezinteresownie. Jestto jednak najwłaściwsza droga, bo w całej pełni sprawdza się u nas przysłowie „weź dziecię za rękę, to matkę bierzesz za serce" i my bez nadzwyczajnych wysiłków, a przy wielkich w tym roku wydatkach zebraliśmy w ostatnich dwu latach fundusz budowy nowego gniazda w kwocie 2.332 zł. 46 ct. *Dr. A. Wcisło.*

Okręg II. tarnowski.

Tarnów. Wreszcie i nam się sprzykrzyło za długie już może milczenie: postanowiliśmy więc je przerwać, zwłaszcza że i nowin dość się już nagromadziło. Pod szczęśliwszą — zdaje się — gwiazdą rozpoczął się sezon tegoroczny w naszym Sokole, aniżeli w latach ubiegłych. Przeszłego np. roku z wielkim bolem serca donosiliśmy Wam o tym licznym gronie „ćwiczących", składającym się z kierownika i 3 członków, podpierających zwykle 3 piece w sali i o pokaźnej liczbie druhów, wiążących się uroczystym przyrzeczeniem, że pilnie uczęszczać będą na ćwiczenia. Chęci były szczere, a przysłowie powiada: *ut vires desint, tamen laudanda est voluntas*, — więc i za chęci zasługiwaliśmy już na pochwałę; boć przecież trudnoby nas było winić za to, żeśmy tych chęci nie mogli w czyn zmienić: *ultra posse nemo tenetur*. Jakżeżby mógł był znaleść się u nas ktoś tak niedorzeczny, żeby mu po całodziennej pracy biurowej zachciało się jeszcze łam[...] kości na przyrządach, mogących raczej zrujnować zd[...] wie, niż je naprawić. Dlatego jedni dziwili się tym s[...] leńcom, którzy ludzi spokojnych, potrzebujących wyp[...] czynku po pracy, usiłowali gwałtem wciągnąć na dob[...] wolne tortury, drudzy zaś, nie chcąc uchodzić za za[...] fanych na punkcie gimnastyki, podawali brak fachowe[go] kierownika za powód, odstraszający ich od uczęszcza[nia] na ćwiczenia: może ci ostatni mieli nieco i racyi. Pow[...] ten wzięło kilku z Wydziału pod rozwagę i postanow[ili] wszelkiemi siłami dążyć do utworzenia osobnej posa[dy] kierownika tudzież postarać się o pozyskanie odpowie[d]niej siły na to stanowisko. Sprawę przedłożono Wydzi[a]łowi na posiedzeniu z dnia 18. lipca b. r. Po zaci[ę]tej walce, o której wyniku zadecydował tylko jeden gło[s], udało się wreszcie powziąć uchwałę co do kreowania p[o]sady kierownika. Ogłoszono konkurs. Z liczby kandyd[a]tów najodpowiedniejszym wydał się d. Dubelski, kier[o]wnik Sokoła tarnopolskiego. Nawiązano z nim rokow[a]nia — i dziś dzięki energicznym i wytrwałym staranio[m] dd. Adamskiego, Mokrańskiego i Orszulskiego, gdyż i[c]h to prawie wyłączna zasługa, mamy już Dubelskiego p[o]śród siebie i chętnie stajemy pod jego komendą. My[śl] owych trzech druhów była szczęśliwa, a sprowadzen[ie] fachowego kierownika spowodowało w naszym Soko[le] ruch, przedtem — rzec można śmiało — nieznany. Uda[ło] się nam nie tylko te godziny, które dawniej z roku n[a] rok napróżno ogłaszano, wprowadzić już raz w życie, a[le] nadto okazała się potrzeba utworzenia nowych godz[in] gimnastycznych. Rojniej i weselej zrobiło się w tym na[]szym gmachu. Ażeby się o tem przekonać, trzeba tylk[o] zajrzeć do budynku Sokoła w którykolwiek dzień. Odby[]wają się tu ćwiczenia dla członków starszych 3 god[z]. tyg. (przeciętnie 10 uczęszcza), dla członków młodszyc[h] 3 godz. tyg. (przeciętnie 20), dla grona nauczycielskieg[o] towarzystwa 2 godz. tyg.; wreszcie dla kupców i ha[n]dlowców 3 godz. tyg. (przec. 10). Prócz tego otwart[o] kurs dla młodzieży szkolnej obojej płci i dla panien d[o]roślejszych, a mianowicie: dla młodzieży gimnazyaln[ej] (przeciętnie 110) 5 godz. tyg., dla dziewczątek (prze[]ciętnie 15) 2 godz. tyg., dla chłopców szkół ludowyc[h] (przeciętnie 25) 2 godz. tyg., dla panien (przeciętnie 1[5]) 2 godz. tyg. Liczba zatem godzin gimnastyki wyno[si] razem 22 godz. tyg. a suma korzystających z nauki prz[e]wyższa liczbę 200. Cyfra ta, co prawda, jak na Ta[r]nów, gdzie tylu członków i tyle zakładów naukowyc[h], wcale nie pokaźna, lecz teraz możemy przynajmniej mie[ć] nadzieję, że wkrótce będzie lepiej, bo prysły już pier[w]wsze lody i zwrot ku lepszemu uczyniony. Do nowości wprowadzonych dopiero w tym roku, należy zorganizo[]wanie kursu dla starszych dzięki inicyatywie d. Orszul[]skiego i czynnemu poparciu, jakoteż żywemu przykła[]dowi części grona profesorów tutejszego gimnazyum. Również nowością jest utworzenie kursu dla kupców i panien. Mając już fachowego kierownika, sprowadzoneg[o] z dość znaczną ofiarą ze strony towarzystwa, czynił Wy[]dział zabiegi u odnośnych władz szkolnych, by mu po[]wierzyły naukę gimnastyki w szkołach średnich, lec[z] władze te nie tylko na powierzenie nauki gimnastyki na[]szemu towarzystwu, ale nawet na wynajęcie sali i przy[]rządów gimnastycznych zgodzić się nie chciały, jakkol[]wiek sala gimnastyczna w suterenach budynku gimna[]zyalnego pod względem higienicznym bardzo wiele po[]zostawia do życzenia. Wydział jednakowoż, pragną[c] przynajmniej drogą prywatną pozyskać jak największ[ą] liczbę młodzieży szkolnej, wprowadził wiele ulg, z któ[]rych największą jest bez wątpienia ustanowienie miesię[]cznej opłaty od ćwiczeń na 1 koronę, dla mniej zamo[]żnych na 30 ct., całkowite zaś uwolnienie od opłaty uczniów ubogich tudzież dzieci członków. Starania Wy[]działu skutek pożądany w części już odniosły, gdyż mło[]dzież zaczyna się coraz liczniej garnąć na ćwiczenia.

Dzielnego poparcia w tym kierunku doznaliśmy też ze strony wielce poważanego w naszem mieście dyrektora Bursy św. Kazimierza, ks. W. Chendyńskiego, oddającego się od wielu lat z całym zapałem pracy około dobra młodzieży pieczy jego powierzonej. Ściślejszego dozoru uczniów podczas ćwiczeń pod względem zdrowotnym, jakoteż badania nowo wstępujących podjął się bezinteresownie d. Dr. Ozimek.

Tyle o jednej stronie naszego życia sokolego, pozostaje jeszcze druga t. j. życie towarzyskie. Dziwne to miasto ta nasza Tarnowia, to też i dziwne panują w niem stosunki na rozmaitych polach, a przedewszystkiem na polu życia towarzyskiego. Wszystkie prawie nasze stowarzyszenia istnieją u nas chyba dlatego, że są i po nnych miastach; żeby zaś swemu celowi odpowiadały, rudno powiedzieć. Nigdzie chyba lepiej nie możnaby się przekonać o tem, jak mylą się ci, którzy twierdzą, że złowiek jest istotą towarzyską. Na takie stosunki skarżą się wszyscy, a jednak nikt nie ma odwagi energicznie wystąpić do walki z tą ogólną apatyą. Niejeden wprawdzie, kto przyszedł do nas z innego miasta, z pośród innych stosunków, rwie się z początku ożywiony ajlepszemi chęciami do tej walki nierównej, ale to hyba po to, żeby wkrótce uczynić zadość przysłowiu, wronach i krakaniu. I w naszem towarzystwie nie o iele lepiej. Urządziliśmy np. wieczorek ku czci nieśmierelnego naszego Jeremiego z programem wprawdzie nie bfitym, ale doborowym, na który złożyło się zagajenie, piew chóru Kółka muzycznego, deklamacya i żywy obraz. Jeśli mam prawdę powiedzieć, wyznam, że barzo się dziwię, jak mógł znany u nas powszechnie prof. abura w swem pięknem i bardzo starannie opracowaem przemówieniu zdobyć się na tyle zapału iście młoieńczego przed.... pustemi ławkami. Wydział i komisya bawowa łamią sobie głowę i obmyślają najrozmaitsze odki, żeby temu złemu choć w części zaradzić. Ostatmi np. czasy, idąc za przykładem niektórych gniazd Kraków, Stanisławów, Tarnopol), powziął Wydział hwałę, wedle której w pierwszą sobotę każdego mieąca odbywać się mają w sali Sokoła zebrania towayskie członków i pań celem bliższego poznania się, ymiany myśli i wspólnej zabawy. Czy jednakowoż tego dzaju wieczornice udadzą się w naszem mieście, w któm i cholera udać się nie może, jak tam któryś z dzienków zauważył — dziś po pierwszej próbie, odbytej ia 6. listopada wcale nic pewnego powiedzieć nie moa. Wśród takich więc stosunków prawdziwym ciosem naszego towarzystwa jest przeniesienie d. Mokrańiego do Krakowa. Że ciosem to nazywam, dziwić się będzie ten, kto wie o tem, czem był dla nas d. okrański. Ciężkie przejścia miał nasz Sokół. Były wile, w których ludziom nawet najlepszej woli opadały e ze zwątpienia: zdawało się, że nasz Sokół, zerwszy się zaledwie do lotu, lada chwila padnie zemny. A kiedy już wszyscy słyszeli prawie zdala żałoe dźwięki jego pieśni grobowej, jeden Mokrański zaprotował przeciw temu, a zaprotestował czynem. Dzięki więc u, jego energii i wytrwałości wyszło towarzystw na- dość jeszcze cało. Potem za wolą Wydziału objął d. krański czynności gospodarza i dyrektora towarzystwa, re to obowiązki aż do ostatnich chwil pełnił z wielką rliwością i sumiennością. Podnoszono wprawdzie czasem eciw niemu zarzut, że za nadto jest absolutny; ale lobny zarzut, zwłaszcza w naszem towarzystwie, gdzie małej trzeba energii, by w kupie utrzymać to, co się gle rozpada, może mu raczej zaszczyt przynieść. Nic ęc dziwnego, że wieść o jego przeniesieniu wielce erażiła ludzi dbałych o los towarzystwa. Ażeby go lnie pożegnać, urządził Wydział dnia 20. październia uroczystą wieczornicę, na którą wcale licznie zlela się drużyna sokola. Gromkiem „Czołem" powitano Mokrańskiego, wchodzącego na salę, a prezes d. Dr. M. Gałecki w serdecznej przemowie pożegnał go imieniem towarzystwa. Wzruszony do głębi d. Mokrański podziękował za okazaną mu serdeczność, poczem wszyscy zasiedli do wspólnej wieczerzy. Z pośród licznych przemówień zanotować wypada piękny wiersz okolicznościowy prof. Habury, umyślnie na ten cel ułożony. Wiersz ten wszyscy obecni podpisali i wręczyli d. Mokrańskiemu na miłą pamiątkę ostatnich chwil spędzonych w naszem towarzystwie.

Ponieważ przez przeniesienie kilku jeszcze innych członków Wydział został zdekompletowany, zwołało Prezydyum na 31. października nadzwyczajne Walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru nowego Wydziału, tudzież na wniosek d. prezesa uchwalono uczcić zasługi d. Mokrańskiego przez zaliczenie go w poczet członków honorowych towarzystwa. Na posiedzeniu, odbytem zaraz dnia następnego ukonstytuował się nowy Wydział jak następuje: dyrektorem i gospodarzem wybrano d. Możdżeńskiego, zastępcą d. Gantera, sekretarzem d. Smalca, zastępcą d. Dra Nowaczyńskiego (zast. wydz.), skarbnikiem d. Podoleckiego, zastępcą d. Katerlę, korespondentem d. Burzmińskiego, bibliotekarzem d. Kuśnierza (zast. wydz.), dyrektorem kancelaryjnym d. Wit. Syruczka (zast. wydz.). Prócz tego weszli do Wydziału dd.: Dr. B. Gałecki, Fr. Łazarski, Dr. Ozimek, Salwach, Stepek i Wójcicki, a jako zastępcy dd.: Gryl, R. Kaempf i Michalski. Na temże posiedzeniu wybrano jeszcze prezydyum komisyi zabawowej, do którego weszli: d. Adamski jako prezes, d. Możdżeński jako I. wice-prezes i d. Stepek jako II. wice-prezes i prezydyum temu polecono utworzenie komisyi zabawowej. Czołem! *P. Burzmiński.*

Okręg III. rzeszowski.

Łańcut. Sprawozdanie za czas od 12. kwietnia 1896 do 4. kwietnia 1897. Ciężkie i żmudne zadanie miał Wydział do spełnienia. Świadomość tego mieliśmy przyjmując wybór. Mamy tu na myśli własny gmach sokoli. Bez rad i pomocy architektów, inżynierów, przy silnej woli tylko, o małych środkach, lecz bezustannej pracy Wydziału i kilku druhów, oraz sumienności i poświęceniu przedsiębiorcy budowy d. Stanisława Cetnarskiego, kierowaliśmy nią w ogóle w wykonaniu, w planach i najdrobniejszych szczegółach tak, że dziś wyrażają się o naszym gmachu nawet z obcych miast najpochlebniej i za wzór go stawiają. Co nie było jeszcze wewnątrz wykończone, to postanowiliśmy wykonać w lecie b. r., a wydatek wstawiony już jest w pierwotnym, całym kosztorysie. Wyprawę zewnętrzną, jako nie tyle naglą odkłada się na później — a jeszcze na dalszą przyszłość dobudowę części frontowych domu z piątrem. Pilniejszem i konieczniejszem okazuje się przyprowadzenie do skutku zakupna reszty placu od hr. Potockiego, która przytyka do naszej realności, a na której należałoby urządzić boisko letnie, ogród spacerowy i kręgielnię. Prócz wystawienia samego gmachu, uczyniliśmy wszystko, co było w możności i o ile finanse pozwalały celem należytego przygotowania sali do ćwiczeń gimnastycznych i sceny, tej ostatniej w słusznem przewidywaniu, że ona będzie głównem źródłem naszych dochodów. Wreszcie musieliśmy zakupić kilkanaście lamp większych i mniejszych dla odpowiedniejszego oświetlenia sali, sceny i innych ubikacyj. Z inicyatywy i ofiarności kilku druhów zebrano osobny fundusz na sprawienie świecznika wielkiego do sali, a wynosi on obecnie 44 zł.; może zechcą znaleźć się druhowie, co ten fundusz nadal pomnażać będą. Co do innych sprzętów, narzędzi i potrzeb — obchodzimy się o dotychczasowych, gdyż brak funduszów, a sprawić tylko musieliśmy 100 krzeseł do sali kosztem 50 zł.

Uroczyste otwarcie gmachu naszego sokolego odbyło się d. 24. października prawdziwie pięknie, poważnie i we wszystkich punktach programu udale. Pochód do kościoła na mszę św. dziękczynną odbył się przy

udziale 50 mundurowanych druhów, w połowie naszych, w połowie rzeszowskich, zawsze i wszędzie nam życzliwych. Po poświęceniu domu odbył się „uroczysty poranek“, złożony z przemów, śpiewów chóru Sokoła lwowskiego i ćwiczeń dziatwy szkolnej. Salę zapełniała publiczność, a chociaż reprezentacyi różnych brakło, jesteśmy pewni, że za to byli goście sami serdeczni i życzliwi. Wspólny obiad zajął popołudniową porę, a zabawa wieczorna z tańcami zakończyła ów pamiętny nam dzień, który sobie nieraz we wspomnieniach mile odtwarzać będziemy.

Drugim faktem ważnym minionego roku — to III. Zlot polskich Sokołów w Krakowie. Do Zlotu tego przygotowywaliśmy się starannie i zorganizowali dzielnie; 16 mundurowanych druhów ze sztandarem stanęło do pochodu, a 8 na boisku do ćwiczeń wolnych i z laskami. Jak na gniazdo w mieście małem, daliśmy wcale dobre świadectwo karności i zapału. Na posiedzeniu delegatów Związku zastępywał nas d. wiceprezes Sanbra-Kahane.

Posiedzeń Wydziału okręgowego w Rzeszowie nie było żadnych, co jest dla nas niewytłómaczone; ogólnie bowiem spodziewano się po tej nowej instytucyi w sokolstwie wiele — a tymczasem nic się nie robi.

Co do ruchu gimnastycznego w naszem towarzystwie, to ilość ćwiczeń, t j. dni była mała z powodu przerw przed i podczas budowy. Odbywały się trzy razy tygodniowo dla członków towarzystwa, po jednej godzinie, od 7—8 wieczorem. W kwietniu, maju i czerwcu ćwiczyło najwięcej 10, najmniej 4, — przeciętnie 7 druhów. Od lipca do listopada nie mieliśmy lokalu, gdyż z dawnego wyprowadziliśmy się, a własny nie był gotowy. Przez listopad i grudzień ćwiczyło najmniej 6, najwięcej 12, przeciętnie 8. Przez styczeń i połowę lutego 1897 trwała przerwa z powodu robót około urządzania trawersu gimnastycznego i sceny — od 15. lutego dotychczas ćwiczy przeciętnie 8—9 druhów. Objaw to dość pomyślny i powstał nawet projekt urządzenia wieczorku gimnastycznego, t. j. produkcyi druhów.

Od początku lutego otworzyliśmy kurs prywatny dla chłopców — 3 razy tygodniowo, po godzinie; uczęszcza nań 14 uczni, za opłatą po 60 ct. miesięcznie, która jednak nieregularnie jest uiszczana. Ogłoszony przez nas kurs dla dziewcząt, dla braku zgłaszających się — nie przyszedł do skutku. Szermierka odbywała się w dawnym budynku (4—6 druhów), przez listopad i grudzień we własnej sali. Od stycznia nie jest ta nauka regularnie udzielaną z powodu, że nauczyciel d. Kuchar zanadto innemi czynnościami w Sokole bywa zajęty. Gimnastyka dla dzieci szkolnych, chłopców — w ilości 220, odbywała się dwa razy tygodniowo, po 2 godziny w porze południowej. Pobieramy za nią wynagrodzenie od Rady szkolnej miejscowej 50 zł. rocznie. Musimy żądać podwyższenia tej opłaty, gdyż warunki się zmieniły.

Ślizgawkę urządziliśmy własnym kosztem; sport ten był nadzwyczaj ożywiony. Bezpłatne otrzymanie stawu zawdzięczaliśmy p. Tyrawskiemu i d. Danielewiczowi, który był gospodarzem z dd. Dubielewskim i Jaworskim. Czysty dochód dosięgł kwoty 46 zł., z której utworzono osobny fundusz ślizgawkowy.

Do objawów życia towarzyskiego zaliczamy wieczornicę pożegnalną urządzoną z powodu opuszczenia miasta naszego przez wiernego, serdecznego i pracowitego d. Józefa Starego i drugą na pożegnanie d. Żaklińskiego, niezapomnianego druha i byłego dyrektora naszego. Na cześć jego uchwalił też Wydział wykonać i umieścić w Sokole portret jego.

Festyn Sokoła odbył się częścią d. 16., a częścią — odłożony z powodu niepogody — 23. sierpnia. Starania i wkłady czyniliśmy wielkie, spodziewaliśmy się też wielkie zyski osiągnąć; ustawiczna słota zawiodła nasze oczekiwania, ale mimo to wpłynęło do kasy 200 zł. czystego dochodu.

Dnia 23. stycznia b. r. urządzono staraniem Sokoła żałobne nabożeństwo w rocznicę powstania narodowego. Niestety, jawiło się na ten pamiątkowy obchód tylko 3 druhów w mundurach!

Komitet balowy, dał w Sokole dwie zabawy z tańcami; przyniosły nam 100 zł. czystego dochodu, o który nam przy urządzaniu zabaw jedynie się rozchodzi, a którego towarzystwu naszemu tak potrzeba!

Wreszcie 21. marca b. r. otwarliśmy uroczyście scenę naszą przedstawieniem amatorskiem, złożonem z prologu, dwóch sztuk Korzeniowskiego i żywych obrazów — obchodząc w ten sposób zarazem 100-letni jubileusz urodzin tego znakomitego pisarza polskiego i dramaturga.

Ze stosunków z innemi gniazdami przytaczamy: luźne, nie gremialne wycieczki na festyny Sokoła w Rzeszowie i Przeworsku, wysłanie gwoździ pamiątkowych do sztandarów dla Sokoła w Wojniczu i Wrocławiu, i wreszcie urządzenie stacyi dla jazdy dystansowej cyklistów z Krakowa do Przemyśla.

Co do samej administracyi podnieść musimy kilka szczegółów. Wkładek wpłynęło 533 zł., zatem więcej o 5 zł., jak roku poprzedniego, wpisowego 37 zł. t. j. o 12 zł. więcej. Mimoto, i mimo częściowego odpisania, zalega jeszcze u członków 374 zł.! W porównaniu do roku zeszłego więcej o 85 zł.! Niedość też regularnie wpływają wkładki na Związek i Okręg, które są nieznaczne i tylko raz do roku, bo — 50 ct. i 10 ct., a które muszą z kasy naszej być uiszczone. Należenie do Związku i Okręgu jest bezwarunkowe i konieczne, bez tego nie da się nawet pomyśleć o znaczeniu Sokoła, a przeto każdy, kto się wyłącza od powyższych opłat, czyni wszystkim innym członkom i całemu towarzystwu krzywdę, gdyż braki płaci się ze wspólnej kasy Sokoła!

Natomiast dobrowolne datki na budowę domu przyniosły pokaźną sumę 372 zł.; suma ta i liczba ofiarujących stanowią najmilszy i rzetelny dowód, iż drużyna o swoim Sokole pamięta, jego stara się utrzymać, i jemu wedle możności ofiary składa. Prócz nich ofiarowały na budowę: Świetna Rada powiatowa 25 zł., szanowne Stowarzyszenie „Gwiazda“ 30 zł., szanowna Kasa zaliczkowa i oszczędności 85 zł. 88 ct. i wreszcie prawdziwie dobroczynne dla nas od lat kilku, a daj Boże i nadal — Towarzystwo wzajemnego kredytu w Łańcucie wspaniały dar 300 zł.

Posiedzeń odbył Wydział 24; ilość taka nie była jeszcze w żadnym roku. Prócz tego zwoływano nadzwyczajne Walne zgromadzenie d. 13. grudnia 1896 w sprawie zaciągnięcia pożyczki hipotecznej na spłacenie przedsiębiorcy budowy.

Liczba członków wynosi dziś 2 honorowych i 131 rzeczywistych; przeto wzrosła, mimo wystąpienia wielu członków bez powodu i wykreślenia z przyczyny niepłacenia wkładek — o 9. Z tego jest miejscowych 87, zamiejscowych 44; druhów 114, pań 17.

Przychód wynosił z doliczeniem 12 zł. 73 ct. jako pozostałości z roku poprzedniego, 655 zł. 53 ct.; rozchód 592 zł. 97 ct., pozostało 62 zł. 56 ct.

Fundusz budowy domu miał z r. 1895 pozostałość wynoszącą 1.156 zł. 77 ct.; dochody z festynu zabaw, datków i składek, a wreszcie z pożyczek wynosiły 7.682 zł. 47 ct.; wydano 8.655 zł. 58 ct., pozostało 183 zł. 66 ct. Na dotychczasowe koszta budowy i wewnętrznego urządzenia sali wypłacono 9.250 zł. 25 ct., pozostaje do zapłacenia 11.786 zł. 44 ct. Z porównania stanu czynnego (17.639 zł. 09 ct.) ze stanem biernym (11.786 zł. 44 ct.) czysty majątek towarzystwa wynosi 5.852 zł. 65 ct.

Okręg V. lwowski.

Lwów I. Ujeżdżalnia wybudowana pod parkiem Łyczakowskim całkiem już gotowa. Komisya miejska obejrzawszy go 22. listopada udzieliła Sokołowi konsensu na użytkowanie. Cały inwentarz, do którego należy 8 koni, przeprowadzono już do nowej posiadłości sokolej. Szkoła jazdy konnej prowadzi się bez przerwy pod kierunkiem nauczyciela d. Emila Pacowskiego. Członkowie Sokoła płacą po 2 zł. 50 ct. miesięcznie za 2 lekcye w tygodniu, a nienależący do Sokoła mężczyźni płacą za lekcyę po 1 zł., kobiety po 1 zł. 50 ct.

Okręg VII. stanisławowski.

Wydział okręgowy odbył posiedzenie dnia 10. października 1897 w Stanisławowie. Przewodniczący: prezes okręgowy d. Antoni Barancewicz. Obecni dd.: Bereźnicki z Bursztyna, Rojek z Delatyna, Kołakowski z Czerniowiec, Biliński ze Śniatyna, a z gniazda centralnego: Dr. Maryan Ostafiński, Adelmann, Traciłowski, Artychowski, Świątkiewicz. Protokół spisał sekretarz okręgowy d. Traciłowski. Usprawiedliwili nieobecność dd. delegaci z Buczacza, Kopyczyniec, Kałusza i Doliny. Nie usprawiedliwiły gniazda: Borszczów, Czortków, Kołomyja, Zaleszczyki.

D. Kołakowski interpeluje, czy uchwały zapadłe na poprzedniem posiedzeniu, a zwłaszcza uchwała co do zaprowadzenia instytucyi wędrownych nauczycieli gimnastyki, zostały wykonane. Świątkiewicz wyjaśnia, że nauczyciela takiego nie można było dotąd uzyskać, wskutek czego postanowiono odnieść się w tym względzie do wszystkich gniazd, do okręgu należących, z zapytaniem, czy nie mają kogoś odpowiedniego na to stanowisko. Następnie zawiadamia prezes, że obecny podczas zlotu okręgowego zastępca prezesa Związku, d. Dr. Czarnik, wyraził uznanie i pochwałę za wzorowe zachowanie się wszystkich uczestników zlotu. Uznaniem tem dzieli się prezes ze wszystkiemi gniazdami, do okręgu należącemi, natomiast d. Kołakowski konstatuje w imieniu gniazd zamiejscowych, że gniazdo centralne podczas zlotu w zupełności zadaniu swemu odpowiedziało, za co mu uznanie wyrazić proponuje. Wniosek przyjęty przez delegatów jednogłośnie.

Nad sprawozdaniem kasowem wywiązała się bardzo obszerna dyskusya, z której wyłoniły się dwa wnioski. Wniosek d. Kołakowskiego, aby cały dochód ze zlotu przydzielić funduszowi okręgowemu, a Wydział okręgowy zarządzi jego rozdział. W tym celu mają się zwrócić rachunki prezydyum z tem, aby przedłożyło szczegółowy rachunek dochodów i rozchodów ze wszystkich przedsiębiorstw programem zlotowym objętych, do dalszej uchwały Wydziału okręgowego. Pozycya „przyjęcie delegatów", jako nieuchwalona przez okręg, ma być z rachunków wyeliminowana. D. Traciłowski broni stanowiska, jakie w tym względzie zajął Wydział gniazda stanisławowskiego, a mianowicie, że dochód z festynu i rautu, jako przedsiębiorstw czysto miejscowych, przez stanisławowską komisyę zabawową z okazyi zlotu urządzonych, nie należy do funduszu okręgowego, ale do gniazda stanisławowskiego. Nadto urządzenie tych dwóch przedsiębiorstw było tego rodzaju, że w razie nieudania, okręg nie byłby poniósł najmniejszej szkody, sądzi więc, że ten kto na wypadek nieudania się przedsiębiorstwa nie ponosi szkody, ten i w ewentualnych zyskach partycypować nie powinien. Jeżeli nadto się zważy, że niedobór zlotowy w kwocie około 120 zł. pokrywa Sokół stanisławowski, że do rozdziału zysków zlotowych w sposób jak to uczynił, czuł się uprawnionym uchwałą Wydziału okręgowego, który go upoważnił do ułożenia szczegółów programu i finansowania przedsiębiorstwa zlotu, nie powinno ulegać wątpliwości, że rachunki odczytane Wydział okręgowy zatwierdzi. Nastąpiło głosowanie. Skarbnik okręgowy wstrzymuje się od głosowania. Wobec równości głosów (4 za wnioskiem Kołakowskiego, 4 za wnioskiem Traciłowskiego) przewodniczący rozstrzyga na korzyść wniosku d. Kołakowskiego.

D. Świątkiewicz odczytuje wyczerpujące sprawozdanie z lustracyi okręgu. Wydział wyraża referentowi uznanie i przyjmuje wszystkie jego wnioski. Wobec smutnego faktu, że w niektórych gniazdach skonstatowano prawie zupełny zanik idei sokolej, wnosi d. Adelmann, aby się odnieść do Związku z uwagą, iżby na przyszłość Związek zbadał każdorazowo warunki bytu Sokoła w tych miasteczkach, w których Sokół ma być zakładany i aby w tym celu zasięgał opinii Wydziału okręgowego. Uchwalono. — D. Traciłowski prosi, by delegaci przypomnieli swym gniazdom obowiązek zawiadamiania Wydziału okręgowego o sprawach okręg obchodzących, mianowicie o sprawach przewidzianych w regulaminie dla okręgów, czego dotychczas pomimo pisemnych przypomnień, nie czyniono w niektórych gniazdach. Na wniosek d. Świątkiewicza postanowiono sprawozdanie z niniejszego posiedzenia ogłosić w *„Przewodniku gimnastycznym"*, a sprawozdanie z lustracyi podać do wiadomości gniazdom do okręgu należącym i Wydziałowi Związku. Przyjęto wniosek d. Kołakowskiego, aby posiedzenia okręgowe częściej się odbywały i wniosek d. Artychowskiego, aby wkładkę okręgową zniżyć na drugie półrocze z 25 ct. na 10 ct. Na tem posiedzeniu, rozpoczęte o godzinie 11. rano, zakończono o godzinie $^1/_4$ na 5. po południu.

Sprawy Związku polskich Tow. sokolich w Stanach zjedn. półn. Ameryki.

Organ Związku, — „Sokół" dochodzi nas nader nieregularnie, abyśmy mogli od czasu do czasu zaznajomić czytelników naszych z ruchem towarzystw sokolich w północnej Ameryce. Wyjątkowo i jedną posełką otrzymaliśmy trzy numera „Sokoła" z sierpnia, września i października b. r. i znajdujemy w nich sprawozdanie z III. zlotu Z. S. P. w półn. Ameryce, odbytego w South Bend w dniu 3. lipca b. r. Daje nam to możność przedstawienia w streszczeniu obrazu czynności polskiego sokolstwa amerykańskiego.

Zaraz na wstępie zapisujemy, że sokolstwo to trzyma się wiernie tradycyi naszych narodowych i religijnych nie różniąc się i pod tym względem od sokolstwa naszego w Europie.

Do obrad stanęło 33 delegatów gniazd w Chicago, South Chicago i South Bend; przewodniczył obradom wybrany prezesem zlotu d. M. J. Sadowski, któremu dodano do pomocy wybranych sekretarzami dd.: J. Szczodrowskiego z South Bend i J. J. Chrzanowskiego z Chicago.

Prezes Związku d. K. Żychliński wyłuszczając w pięknej przemowie cele sokolstwa, dał ogólny pogląd na działalność Sokołów w Ameryce i zakończył wyrażeniem hołdu nieodżałowanej pamięci d. Antoniego Groenwaldta, który ukochawszy całą siłą pięknej swej duszy ideę sokolą, pracował i poświęcał się dla niej do końca życia.

Następnie złożył sprawozdanie sekretarz związkowy d. S. Osada. Według tego sprawozdania od ostatniego zlotu w ciągu 11 miesięcy powiększył się Związek o 208 druhów, pięć nowych gniazd i jeden klub kolarzy. Do gniazd dawnych należą: Sokół polski nr. I. założony 20. października 1888, członków 59; Sokół polski nr. II. zał. 26. listopada 1893, czł. 43; Sokół polski nr. VIII. zał. 26. listopada 1893, czł. 28; Sokół polski na Town of Lake, Bend, zał. ?, czł. 46; Sokół polski na Town of Lake, zał. 2. czerwca 1895, czł. 37; nowemi gniazdami są: Sokół polski im. Stefana Czarnieckiego w South Chicago, Jll, czł. 37; Polski Klub Cyklistów w Chicago, Jll, czł.

31; Sokół polski im. Tadeusza Kościuszki, czł. 11; Sokół polski w Buffalo N. Y., czł. 27; Sokół polski im. Lewakowskiego w Filadelfii, czł. 26; Sokół polski w Milwaukee, Wis., czł. 19, a wreszcie „członków pojedynczych“ (?) 2. Przed III. zlotem było 159, w ciągu 11 miesięcy przybyło 208, w dniu zlotu było 367 druhów, z tych ćwiczących 160 (44%), wspierających 207. Mundury posiada tylko 45 druhów. Oprócz druhów odbywa ćwiczenia 330 chłopców, 170 dziewcząt. Wszystkich ćwiczeń razem we wszystkich gniazdach było 409.

Z powodu deficytu ostatniego zlotu, który pochłonął prawie wszystkie zapasy pieniężne, stan finansowy przez cały rok był niepomyślny. Ogólny dochód wynosił dol. 349·23, zaległość członków 16·99, rozchód 214·45, pozostało w kasie dol. 151·77. Skarbnikiem był d. Groenwaldt, a po jego śmierci d. A. Błaszczyński.

Redaktorem „Sokoła“ był d. S. Barszczewski. Z powodu jego sprawozdania podwyższono miesięczny podatek członków z 5 na 10 centów, aby każdy druh mógł otrzymywać organ Związku bezpłatnie.

Oprócz tego utrzymano w mocy opłacanie i nadal podatku 1 cent miesięcznie na rzecz Skarbu narodowego.

W załatwieniu dalszych wniosków uchwalił III. zlot:

zamianować członkami honorowymi Związku ob. T. Helińskiego, cenzora Z. N. P. za stałe popieranie sokolstwa w Ameryce i d. Antoniego Durskiego, naczelnika P. Z. S. za wielkie zasługi na polu polskiego piśmiennictwa gimnastycznego;

podzielić Związek na dwa okręgi: wschodni i zachodni, a wyznaczenie gniazd mających należyć do jednego z tych okręgów przekazano przyszłemu Wydziałowi;

okręgowe zloty urządzać co rok, ogólne co dwa lata, przezco i Wydział będzie wybierany co dwa lata;

przyszły zlot ogólny w r. 1899 odbyć w Milwaukee, Wis.;

prosić Związek narodowy polski o czynne popieranie sokolstwa i delegować w tym celu d. K. Żychlińskiego do przemawiania za sokolstwem na przyszłym sejmie Z. N. P. w Filadelfii;

wyznaczyć wynagrodzenie redaktorowi organu związkowego, naczelnikowi i sekretarzowi przeznaczając na ten cel $^1/_3$ miesięcznego dochodu i pozostawiając Wydziałowi oznaczenie stosunku tego wynagrodzenia;

z każdej zabawy urządzonej na dochód poszczególnych gniazd związkowych oddawać $^1/_{10}$ czystego dochodu na rzecz Związku.

Zmieniono także kilka postanowień, ustaw i konstytucyi (? statutów ?) Związku.

Rezultat wyborów do Wydziału związkowego następujący: prezes d. Kazimierz Żychliński, zastępcy A. Bieliński i W. Statkiewicz, sekretarz Stanisław Osada, kasyer Adam Błaszczyński, redaktor St. Barszczewski, naczelnik Adam Osiński, pomocnicy jego Bąk i Urbanowicz, wydziałowi E. Reichel, W. Wlekliński, A. Dzięgielewski, J. Chmieliński i E. Zalewski, który jest zarazem dyrygentem chórów sokolich.

Nareszcie uczczono Z. N. P. przez ogólne powstanie uznając w nim najpiękniejszą i najszlachetniejszą organizacyę polską w St. Zjedn.

Nazajutrz uchwalono kilka wniosków pomniejszej wagi, które poprzedziły następujące uchwały:

protest przeciw zgwałceniu traktatu wiedeńskiego przez rządy zaborcze;

protest przeciw zimnemu traktowaniu przez rząd St. Zjedn. walki o niepodległość na wyspie Kubie;

konieczność wydania odezwy lekarzy polskich do rodziców, zachęcającej ich do posełania dzieci na naukę gimnastyki do gniazd sokolich;

konieczność zakładania w łonie gniazd chórów sokolich.

O godz. 8. wiecz. odbyły się ćwiczenia w hali parafialnej odstąpionej bezinteresownie na czas zlotu przez proboszcza ks. Czyżewskiego. Publiczność przybyła bardzo licznie. „Przy dźwiękach orkiestry — pisze Sokół — grającej marsza ćwiczebnego, wystąpiła drużyna sokola do ćwiczeń laskami. Chłop w chłopa dorodni, muskularni, prości, z ogniem w oczach, z rumieńcami zdrowia na licach, ale cóż z tego! Gdy przyszło do ćwiczeń — aż wstyd mówić. Jeden w lewo, drugi w prawo, jedna laska do góry, druga na dół, jeden do Sasa, drugi do lasa. Druh naczelnik stał jak na żarzących węglach, zaciskając zęby, oblany rumieńcem wstydu, prędko więc rozkazał ścieśnić szeregi i wymaszerować z sali niekarnej drużynie.... Uratowały ten pamiętny wieczór ćwiczenia na przyrządach. I tu właśnie okazał się w pełni nasz charakter polski. Gdzie chodzi o pokaz siły, zręczności, odwagi, tam zawsze jesteśmy, gdzie zaś potrzeba karności, jedności, wspólnego działania, tam nas niema“.

Trzeciego dnia zlotu odbył się rano pochód do leżącego pod miastem parku, gdzie bawiono się doskonale i wykonano zawody w skoku w dal o puhar. Stanęły cztery gniazda, nr. I. i II. z Chicago, gniazdo z South Chicago i z South Bend, a z każdego po czterech zawodników. Rezultat osiągnięty przez wszystkich czterech decydował. Najmniej pomyślny wynik — 61 stóp $1^1/_2$ cala — był w gnieździe nr. II., potem — 61 stóp $3^1/_2$ cala — w gnieździe South Bend, dalej — 61 stóp 11 cali — w gnieździe South Chicago, a wreszcie najlepszy, zwycięski — 65 stóp $7^1/_2$ cala — w gnieździe nr. I.

Po południu — zawsze jeszcze w parku — odbyły się wyścigi kolarzy. Tor liczący $^1/_2$ mili angielskiej należało obiedz 20 razy. Z powodu strasznego gorąca nie wszyscy stanęli do startu, a jeden zemdlał wśród biegu. Do mety przyjechało dziewięciu w czasie między 30 m. 20 sek. a 33 m. 35 sek. Dwóch otrzymało medale złote, dwóch srebrne.

Na tem zakończył się III. zlot sokolstwa polskiego w Stanach Zjedn.

Już po zlocie przystąpiło do Związku gniazdo nowojorskie, a powstały nowe w Toledo i Cleveland.

To, a więcej może olbrzymie odległości dzielące gniazda, spowodowały uchwalenie przez Wydział trzech — nie, jak zlot uchwalił, dwóch okręgów.

Do pierwszego, filadelfijskiego należą gniazda w Filadelfii, Nowym Yorku i jeżeli przystąpią do Związku, w Jersey City, Newark i Bayonne City;

do drugiego, buffaloskiego, należą gniazda w Toledo, Cleveland i Buffalo;

do trzeciego, chicagoskiego, należą gniazda w South Bend, Milwaukee i Chicago.

Ustawy okręgowe są prawie dosłownem powtórzeniem naszego regulaminu dla okręgów.

We środę, 8. września b. r. odbyła się w Filadelfii przepiękna uroczystość sokola wręczenia przez Polki Filadelfijskie miejscowemu Sokołowi wspaniałego sztandaru. Obok takich mowców, jak T. M. Heliński, cenzor P. Z. N. i d. K. Żychliński, przemawiały na uroczystości: pani Lewandowska, panna Gabrylewicz, panna Wesołowska i panna Katarzyna Michońska „prezydentka Sokółek“. Zakończył szereg przemówień d. Barszczewski na temat karności sokolej.

Oby u nas, w Wielkopolsce i w Stanach Zjedn. zrozumiano nareszcie w szeregach naszych ważność i niezbędność karności, tej pierwszej cnoty sokolej!

Dr. X. F.

Kronika.

— **Dr. Oswald Balzer**, profesor uniwersytetu lwowskiego, ogłosił list otwarty do byłego profesora szwedzkiego Dra Teodora Mommsena z powodu odezwy jego: *„an d

Deutschen in Oesterreich“, w której z szowinizmem nie licującym z powagą uczonego historyka nazwał Słowian „apostołami barbarzyństwa, którzy niemiecką pracę półtysiąca lat pogrzebać pragną w przepaściach swojej dzikości“.

Profesor Balzer zaczynając od szylerowskiego „*Raum für alle hat die Erde*“, dał w swoim liście, napisanym z wielkim spokojem i godnością, uczonemu szowiniście odprawę streszczającą się w tem, że zwycięstwa Germanów nad Rzymianami były nie czem innem, jak zwycięstwem barbarzyństwa nad cywilizacyą starożytną, która w połączeniu z ideą chrześciaństwa była podstawą i początkiem t. zw. niemieckiej ale z pewnością niesamorodnej kultury i że Słowianie, zwłaszcza ci, którzy należą do koła cywilizacyi zachodniej, korzystając tak samo, jak przed nimi Niemcy, z dawniejszego dorobku cywilizacyjnego, przetworzyli go i spoili pod wpływem swego geniusza narodowego w całość organiczną, nie ustępującą w niczem cywilizacyi niemieckiej. Że tak jest, świadczy znamienny fakt, że dwa pierwsze uniwersytety, które powstały w środkowej Europie, były: jeden w Pradze, drugi w Krakowie, a wyłącznie słowiański charakter mają takie potężne postacie, jak mistrz Jan Hus, Kopernik, Długosz, Modrzewski, Kochanowski, Komeńsky, Palacky, Szafarzyk, Śniadecki, Szujski, Kalinka, Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Neruda, Halka, Vrchlicky, Sienkiewicz, Brožik, Grottger, Matejko, Siemiradzki, Chopin i tylu, tylu innych, którzy są najlepszym dowodem, że popęd i zdolność cywilizacyjna narodów słowiańskich muszą być wielkie i niespożyte, jeżeli mimo wszelkie przeszkody, z któremi te narody walczyć musiały i muszą, mogą wykazać się takim dorobkiem kulturalnym, świadczącym, że narody te są narodami cywilizowanymi, a nie barbarzyńcami, gdyż inaczej nie mogłyby były wytworzyć z siebie tego, co wniosły do skarbca cywilizacyi ludzkości.

Nie pracowały one zresztą tylko na swojem kultury u siebie; owszem broniły jej także z orężem w ręku przed naporem wschodu i niosły ją choćzo tam, gdzie ona była całkiem nieznaną, a niosły ją wskutek świadomości zadań i obowiązków, jakie przyjęły na siebie wstąpiwszy w koło cywilizacyi zachodniej, nie zaś dla zaborczości i wchłaniania w siebie indiwidualizmów innoplemiennych. Niemcy szli całkiem odmienną drogą; nie szerzyli oni cywilizacyi jako apostołowie, lecz jako politycy i germanizatorowie, stawiając przeszkody rozwojowi cywilizacyjnemu i nie dozwalając kultury rozszerzać dalej tym Słowianom, którzy nie wyrzekali się swej narodowości.

Chodziło im zatem i chodzi dotychczas nie o kulturę, lecz o supremacyą, która się teraz Niemcom z rąk wysuwa, a temu nie zapobiegną ani jęki rozpaczy i boleści, ani rzucanie Słowianom w twarz bezwstydnego zarzutu barbarzyństwa i dzikości!

Umieściliśmy w streszczeniu oświadczenie zacnego profesora Balzera w tem przekonaniu, że ono doda otuchy tym zwłaszcza czytelnikom naszym, którzy muszą bronić się na każdym kroku przed zalewem kultury germańskiej pragnącej wydarcia nam najwyższego dobra, narodowości naszej.

— Osobliwe pojęcie sokolstwa. „Nr. 262. „*Przeglądu*“ lwowskiego, przyniósł w kronice pod napisem „Igrzyska olimpijskie“, monstrualność i wysoce humorystyczną i zasługującą na uwagę bodaj jako wskazówka, jak redakcya tego pisma pojmuje sokolstwo. Chociaż bowiem artykulik zaczyna się stereotypowem „piszą nam z miasta“, to jednakże nawiązuje do jakiejś poprzedniej odezwy redakcyi, która miała wzywać nasze sokolstwo do udziału w igrzyskach olimpijskich przyszłej wystawy paryskiej; pochwala tę odezwę, a gani, że sokolstwo nasze na nią dotąd nie reaguje. Jest to więc widocznie głosik, jeżeli nie redakcyjny, to nastrojony na nutę redakcyi, która się z nim zgadza. Otóż wedle zapatrywania tam wyrażonego nadarza się teraz dla sokolstwa naszego sposobność dokonania „r z e c z y w a ż n i e j s z e j i p o ż y t e c z n i e j s z e j d l a n a s, a n i ż e l i w s z y s t k o i n n e, c o d o t ą d T o w a r z y s t w a s o k o l e n a p o l u g i m n a s t y k i z r o b i ł y“, a tą rzeczą jest — *risum teneatis amici* — p r z y g o t o w a ć s i ę w c z e ś n i e d o u d z i a ł u w z a p a s a c h a t l e t y c z n y c h n a o l i m p i j s k i c h i g r z y s k a c h p a r y s k i e j w y s t a w y, a nawet „wyznaczyć stypendya *(sic)* dla tych atletycznie zbudowanych młodzieńców, którzy mogą wystąpić na owych igrzyskach z pewną szansą zwycięstwa.

A więc całe fizyczne wychowanie naszej młodzieży, jakie było i jest zasługą naszego sokolstwa, zasługą, w której ono wyręczało i wyręcza nawet urzędowe czynniki wychowawcze; wykształcenie licznego już dziś personalu nauczycielskiego; wytworzenie rodzimej literatury w tym przedmiocie, dostarczenie pierwszych podręczników nauki i t. d., to wszystko fraszki wobec ogromnego zadania, jakie ma prawdopodobnie ludzkość a z nią i sokolstwo, w atletycznych zapasach ku uświetnieniu wystawy paryskiej. Autor tej osobliwej elukubracyi, nie wie snać dotąd, że sokolstwo, nie tylko nic nie ma wspólnego z atletyzmem, ale że mu jest przeciwnem jako sportowemu zwyrodnieniu gimnastyki“.

Piękną tę odprawę, za którą serdecznie dziękujemy, dało „*Słowo*“ „*Przeglądowi*“. Ostatnie to pismo, które nie od dzisiaj, występuje przeciw sokolstwu z niechęcią i z rozmyślnem nicowaniem jego dążności, nie należy do pism mających wielu czytelników w naszem gronie i dlatego nie bylibyśmy mogli „reagować“ przeciw przeglądowym rozpędom atletycznym, gdyby nie wystąpienie „*Słowa*“. Niechże „*Przegląd*“ zapisze sobie, że sokolstwo polskie ma wyższe zadania i pilniejsze potrzeby, aniżeli wychowywanie i wyróżnianie atletów dla zabawy — ludzi, którzy „ważniejszej i pożyteczniejszej rzeczy“ dopatrzeć chyba nie chcą lub nie umieją.

KONKURS.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w D o l i n i e koło Stryja ogłasza konkurs na nauczyciela gimnastyki:

W a r u n k i:

1. Uzdolnienie do samoistnego kierownictwa ćwiczeń gimnastycznych tudzież wyrobione i czytelne pismo.
2. Prowadzenie ćwiczeń gimnastycznych 2 do 3 godziny dziennie i prowadzenie kancelaryi Towarzystwa.
3. Płaca roczna (za 10 miesięcy) 180 zł.

Podania wnosić należy na ręce Wydziału do 15. grudnia b. r.

Jako boczne zajęcie ubiegający się o tę posadę otrzymać może dyurnum na 30 zł. miesięcznie lub też inne stosowne do uzdolnienia osobno płatne zajęcie, o które postara się Wydział.

Czołem!

Za Wydział:

Dr. Borysiewicz, sekretarz.

Bogdanowicz, prezes.

Odpowiedzialny redaktor **Antoni Durski.**

Nakładem Związku polskich gimnast. towarzystw sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.